

Ochroniarz i dozorczyńi

ANDRZEJ MADEJ OMI



WYDAWNICTWO WAM

WSTĘP

Tytuł książki dużo lepiej brzmiałby po rosyjsku: *Ochrannik i smatritielnica*. W słowach tych bowiem kryje się treść głębsza aniżeli w ich polskim tłumaczeniu. Ochroniarz i dozorczyńni są zawodami swojskimi, raczej niewzbudzającymi lęku. Natomiast *smatritielnica* to niezupełnie zwyczajna dozorczyńni. Jak tłumaczy autor, dosłownie wyraz ten oznacza „patrzącą, pilnującą, obserwującą”, a w praktyce sowieckiej jeszcze coś więcej: „obserwującą wszystko i wszystkich, piszącą sprawozdania, a nawet donosy”. Podobnie rzecz się ma z *ochrannikiem*: chodzi tu o kogoś, kto nie tylko strzeże, ale jest kimś w rodzaju tajniaka, współpracownika służby bezpieczeństwa, który zawsze i wszędzie musi czuwać, bo „wróg czyha”. Tych dwoje, *ochrannik* i *smatritielnica*, stanowiło nieodłączny element codziennej rzeczywistości komunizmu. Paradoksalnie ci, którzy z definicji byli powołani do służby człowiekowi, stawali się dlań zagrożeniem.

Autor prezentowanej Czytelnikowi książki to Andrzej Madej OMI, znakomity i niegdyś bardzo w Polsce znany duszpasterz, bliski współpracownik ks. Franciszka Blachnickiego, szaleniec Boży, poeta. Jego wrażliwość i niezwykłą, fotograficzną wręcz spostrzegawczość poznaliśmy już wcześniej dzięki

swoistemu dziennikowi, pisanemu na każdym niemal etapie jego misjonarskiej drogi. Dwa ostatnie zbiory tych zapisków, *Dziennik pisany nad Dnieprem* oraz *Pod otwartym niebem – dziennik pisany nad brzegiem pustyni*, powstały w krajach b. ZSRR, na Ukrainie i w Turkmenistanie, gdzie ojciec Ma-dej duszpasterzuje już od lat dwudziestu. I dlatego ma do opowiadania o „człowieku sowieckim” tytuł szczególny.

Istotną cechę jego tekstów stanowi połączenie celnie i krótko opisanego zdarzenia, sytuacji, człowieka – z refleksją odsyłającą do Ewangelii. Dotyczy to również tej książki: ważnej, bo niosącej wiedzę o komunizmie widzianym z perspektywy zwyczajnego mieszkańca Związku Sowieckiego (czy też obywatela PRL). Z jednej strony pokazuje ona szkody, jakie komunistyczny system poczynił w człowieku; z drugiej: ocala najdrobniejsze nawet przejawy godności w *homo sovieticus*, utrwała pamięć o cierpieniu i cichym bohaterstwie prostych ludzi, budzi nadzieję na odrodzenie i pojednanie.

A nadzieję tę ojciec Andrzej czerpie z przekonania, że: „Historia nas poraniła, miłość i prawda nas uzdrowią”.

Maria i Janusz Poniewierscy